Rok VIII. Nr. 261. Sosnowiec, czwartek 21 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 3-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go M... tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K... ...zki tel. 16.

Sędzia przysięgły zginął.

Nieoczekiwana przerwa w procesie o morderstwo ś. p. Hołówki.

SAMBOR, 20. 9. Proces morderców ś. p. Tadeusza Hołówki budził w dniu dzisiejszym niesłabnące zainteresowanie. Sala zapełniona do ostatniego miejsca przez liczną publiczność.

Ogólną uwagę zwracała dzisiaj elegancja Baranowskiego, który ma być bohaterem dzisiejszej rozprawy. Baranowski ogląda się ciekawie po sali, jakby chciał zbadać, jakie wrażenie robi jego osoba na obecnych. Ubrany jest w czarny garnitur, elegancki nowy krawat, gładko wygolony.

O godz. 9 zjawił się na sali trybunał. Przewodniczący otwiera posiedzenie sądu. Tymczasem przysięgli stwierdzają brak jednego członka ławy, mianowicie p. Lorenza, kupca z Drohobycza, który codziennie przyjeżdża na rozprawę do Sambora

Przewodniczący poleca woźnemu Dobrackiemu odszukanie sędziego Lorenza, który, jak przypuszczano przebywa gdzieś na korytarzu.

Sędziego nie odszukano.

Wobec tego przewodniczący przerywa rozprawę do czasu odnalezienia sędziego przysięgłego Lorenza. Zwrócono się telefonicznie do komendy policji w Drohobyczu, by Lorenza odszukała i poleciła mu natychmiast wyjechać do Sambora.

Do godz. 11.30 o przysięgłym Lorenzu nie było żadnych wiadomości.

Sensację w dzisiejszym procesie stanowić miał fakt składania zeznań przez Baranowskiego w języku polskim. Pozostali oskarżeni zeznawali po ukraińsku.

We Francji o przyjeździe ministra Becka

Min. Beck u ministra Boncoura

PARYŻ, 20. 9. PAT. Prasa popołudniowa obszernie omawia przyjazd ministra Becka do Paryża zamieszczając na naczelnych miejscach obszerne komentarze, odnoszące się do politycznego znaczenia wizyty. „Paris Mimi“ pisze, że wizyta ministra Becka jest oznaką serdecznych stosunków i porozumienia, które zawsze panowały i panują między Polską a Francją. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, pisze dziennik, że wizyta polskiego ministra ma na celu podkreślenie w oczach całego świata politycznego niezmiennego charakteru przyjaznych stosunków, łączących oba kraje.

„Intransigeant“ zauważa że francuskie koła dyplomatyczne przywiązują dużą wagę do tej wizyty. „Le Tems“ stwierdza, że okoliczności, w jakich wizyta się odbywa, nadają jej szczególną wagę. Minister Beck — pisze dziennik — może być pewien, że w Paryżu spotka się z przyjęciem, jakie należy się przedstawicielowi narodu, z którym Francja jest połączona węzłami przyjaźni i sojuszu.

PARYŻ, 20. 9. PAT. Dziś o g. 15 minister Beck w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego został przyjęty przez francuskiego min. spraw zagranicznych Paul Boncoura. Audjencja trwała około 2 godzin.

Francja na własną rękę

grozi sankcjami w Nadrenji.

PARYŻ, 20. 9. W związku z prowadzonemi obecnie w Paryżu rokowaniami rozbrojeniowemi i wypłynięciem na pierwszy plan sprawy konieczności kontroli zbrojeń opinja francuska przywiązuje wielką wagę do sporządzonego przez rząd francuski spisu faktów naruszenia przez Niemcy rozbrojeniowych postanowień traktatu wersalskiego

Dossier, dotyczące tych przekroczeń, przesłane zostało przed miesiącem rządom W. Brytanji i Włoch, dotychczas jednak rząd francuski nie otrzymał od państwowych żadnej odpowiedzi.

Wobec tego faktu poważnego znaczenia nabiera oświadczenie, złożone w poniedziałek przez premjera Daladiera, że jego zdaniem Anglja i Włochy straciły prawo protestu, jeżeli wcześniej, czy później Francja uzna za konieczne zastosować sankcje w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej.

W kołach politycznych komentują to oświadczenie w tym sensie, że Francja gotowa jest na własną rękę przedsięwziąć sankcję w Nadrenji, jeżeliby mocarstwa sprzeciwiły się wspólnej interwencji przeciw ko złamaniu przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego.

Nowy dyrektor departamentu morskiego

WARSZAWA, 20. 9. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko dyrektora departamentu morskiego w ministerjum przemysłu i handlu wakujące od chwili ustąpienia dyr. Hilchena, jest obecny wicedyrektor „Pocisku“ p. Leonard Możdżeński.

Książe Mikołaj rumuński w Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD, 20. 9. PAT. Książe Mikołaj rumuński przybył wczoraj na lotnisko w Białogrodzie. Po wyjściu z samolotu księcia powitał król Aleksander w otoczeniu członków rządu. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej książę Mikołaj odjechał do pałacu królewskiego.

——oOo——

Odłożony start do stratosfery

MOSKWA, 20. 9. PAT. Zapowiedziany na dziś rano start do stratosfery został w ostatniej chwili odłożony do jutra.

Audjencje na Zamku

WARSZAWA, 20. 9. Dziś przed południem p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowomianowanych podsekretarzy stanu p. Jędrzejewicza wiceministra skarbu i p. Rajchmana, wiceministra przemysłu i handlu.

Obaj podsekretarze stanu przedstawili się panu prezydentowi na swoich nowych stanowiskach.

Wyrok śmierci

LWÓW, 20. 9. PAT. Dziś zakończył się prowadzony w trybie doraźnym proces w Przemyślu przeciwko Tadeuszowi Zychowi, oskarżonemu o zamordowanie matki i córki Schlaff w Mościskach. Po naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, którego mocą Zych uznany został winnym zarzuconej mu zbrodni i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zwróciła się o ułaskawienie do prezydenta R. P.

Zgon Annie Besant

LONDYN, 20. 9. PAT. W Madrasie w Indjach Wschodnich zmarła słynna teozofka Annie Besant, przeżywszy lat 86. Annie Besant była jedyną europejką, przyjętą do kasty Braminów. Była bardzo czynna również w ruchu mesjanistycznym. Słynny Krisznamurti, ogłoszony w roku 1926 za mesjasza, był adoptowanym synem Annie Besant.

Kto wygrał na loterji?

75.000 zł. na nr.: 33687.
20.000 zł. na nr.: 28222.
15.000 zł. na nr.: 107641.
10.000 zł. na nr.: 83371.
5.000 zł. na n-ry: 17003 71129.
2.000 zł. na n-ry: 9401 9817 10306 22853 30509 41049 50192 77161 82193 104401 109501 113717 116856 129156 131358 138030.
1.000 zł. na n-ry: 7362 12993 18696 26535 29547 30825 34290 46540 51698 56238 60783 64410 34954 35652 35866 36367 38464 69470 70200 71225 76504 76394 77353 78046 83328 86894 96894 99208 112156 116125 121984 121480 122782 124676 124944 125567 126800 127692 130187 130815 132028 137184.
5.000 zł. na nr.: 130527.
2.000 zł. na n-ry: 6759 16719 19202 30327 34523 56097 66997 85389 95345 118509 138752 145374
1.000 zł. na n-ry: 12467 12343 28514 34577 41305 42825 46771 45502 48517 54664 57457 58281 58357 63228 66921 75570 77661 84291 84755 94306 98123 105603 105988 111970 114625 117011 130215 130326 133287 133126 136097 140549 141990 143722 143457 154094 154189.

Z kraju i ze świata

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ I MARSZ. PIŁSUDSKI WEZMĄ UDZIAŁ W KRAKOWSKIEM SWIĘCIE JAZDY POLSKIEJ.

W związku z wielkiemi uroczystościami jazdy polskiej w Krakowie, które odbędą się w dniu 6 października, nadchodzi szereg dalszych wiadomości.

Otóż, w uroczystościach tych weźmie również udział p. prezydent Rzeczypospolitej, który w dniu 6 października przybędzie z Warszawy do Krakowa i spotka się tu z marszałkiem Piłsudskim, przybywającym z Zaleszczyk.

Pułki kawalerji, mające brać udział w olbrzymiej rewji na Błoniach, wyruszyły już ze swoich garnizonów i zdążają ku Krakowowi. Zostaną one rozkwaterowane w kilkunastu wsiach pod Krakowem.

Równocześnie, jest niemal pewnym przyjazd wodza jazdy sowieckiej, Budiennego, ze swoim sztabem. Przybędzie także na uroczystości jeden pułk jazdy tureckiej.

Szczegóły te wymagają jeszcze oficjalnego potwierdzenia, w każdym jednak razie, uroczystości krakowskie swemi rozmiarami będą tak imponujące, że przewyższą swą wspaniałością wszystkie dotychczasowe uroczystości i rewje polskie.

——:O:——

ZNIŻKI KOLEJOWE NA WYSTAWĘ GOSPODARSWA DOMOWEGO.

Ministerjum komunikacji zezwoliło na stosowanie następujących ulg przy przewozie eksponatów w związku z wystawą gospodarstwa domowego, która odbędize się w czasie od 30 września do 15 października br. w Katowicach.

Wystawcy otrzymają w drodze powrotnej 50 proc. zniżki kolejowej, od 200 osób 60 proc., zaś od 250 osób 66.6 proc. — zniżki, zaś wycieczki szkolne 75 proc. zniżki przy grupach od 8 osób.

Ulgi te będą stosowane przy przejeździe w jedną stronę conajmniej 30 km. ,na podstawie kart uczestnictwa w okresie wystawy.

Wycieczki zbiorowe 7 dni przed wyjazdem winny skierować się pisemnie do właściwej DOKP., zaś wycieczki szkolne przez pisemne zgłoszenia do urzędów stacji wyjazdu.

Natomiast przy przewozie eksponatów wystawowych na wystawę gospodarstwa domowego z Katowic znajdą zastosowanie ulgi taryfowe par. 85 Cz. I. B. aryfy towarowej przy zachowaniu przepisowych warnnków (powrót bezpłatny).

——oOo——

14 SYNÓW I 11 CÓREK.

ŚWIECIE, 20.9. Niedawno przyniosły amerykańskie gazety wiadomości, że jedna z tamtejszych rodzin posiada ...in dzieci. Ta rodzina amerykańska bynajmniej nie pobiła rekordu, gdyż u nas w Polsce są „liczniejsze“.

W Bydgoszczy mieszka rodzina urzednika Kocikowskiego ,która liczy 14 dzieci, ale rekordzistą zdaje się jest p. Marceli Wilczarski (robotnik w Świeciu), który posiada aż 25 dzieci: 14 synów i 11 córek.

Najstarszy syn przekroczył już ...erdziestkę, najmłodsze zaś dziecko liczy zaledwie 4 latka.

——oOo——

„TE ŚWINIE UGIĘŁY SIĘ“.

WASZYNGTON, 20.9. W kołach wielkich przemysłowców węglowych panuje niezwykle silne oburzenie z powodu zwrotu, jakiego użył pod ich adresem gubernator stanu Pansylwanja, Pinchot.

Ogłaszając ludności fakt przyjęcia przez przemysł węglowy Pensylwanji postanowień komisji odbudowy gospodarczej, gubernator powiedział dosłownie:

„Nareszcie te świnie, baroni węglowi ugięli się“.

Do Waszyngtonu udaje się delegacja właścicieli kopalń, która będzie domagała się udzielenia satysfakcji.

Potworny plan okradzenia skarbca na Wawelu

Wysoko ustosunkowany złodziej chciał wywieźć bezcenne skarby do Angoli

Władze śledcze p. p. w Krakowie, prowadząc śledztwo w pewnej aferze, o której przed niedawnym czasem donosiły pisma, na marginesie tej sprawy odkryły drugą, łączącą się ściśle z pierwszą, a mianowicie niesłychanie sensacyjnego planu obrabowania skarbca wawelskiego.

Głównym bohaterem tej — tylko dzięki policji udaremnionej złodziejskiej wyprawy po bezcenne skarby, jest niejaki Budzisz, sekretarz kliniki uniwersyteckiej. Jako człowiek pozostający na dość wysokiem społecznem stanowisku, urzędnik jednej z wyższych szkół w Krakowie, przyjaźnił się B. z niejakim Koterbą, osobnikiem, mającym na swej przeszłości niejedną czarną plamę, niejednokrotnie karanym, a który ostatnio odsiadywał karę pięcioletniego więzienia za fałszowanie znaczków stemplowych.

Ta niezwykła przyjaźń dwóch ludzi pochodzących ze sfer tak odrębnych, różniących się od siebie wykształceniem i przeszłością, wydała się policji krakowskiej mocno podejrzaną. To też śledzono kroki tej niezwykłej pary serdecznych przyjaciół.

Jak wiadomo, wedle wielowiekowej tradycji, strażnicy i służba Wawelu rekrutuje się z mieszkańców Świątnik Górnych, które w dawnych czasach w tym celu były założone, by dawać i wychowywać tam służbę wawelską. Ojciec K., który pochodzi właśnie ze Świątnik Górnych, pełnił na Wawelu służbę klucznika.

W przestępczym umyśle B., w którym oddawna lęgła się chęć zawładnięcia większą fortuną,

zrodził się potworny plan obrabowania Skarbca

z wykorzystaniem tej właśnie sytuacji rodzinnej swego przyjaciela.

Szczegóły tego planu były dokładnie i drobiazgowo ułożone przez B. Otóż K., mając dostęp do Wawelu ułatwiony przez ojca, jako ślusarz zawodowy miał sporządzić woskowe odciski zamków do skarbca, a następnie i same klucze podrobić. Zaopatrzony w te klucze B. miał się ukryć w katedrze wawelskiej wieczorem, kiedy wrota świątyni są zamykane i

pod osłoną nocy przedostać się do skarbca.

Po dokonaniu tego czynu, zuchwały złodziej ponownie miał ukryć się ze zrabowanym skarbem w katedrze i po otwarciu jej, niepostrzeżenie wyjść.

Plan w swych szczegółach szedł dalej. Rabusie mieli natychmiast

wywieźć skarby zdala od Polski.

aż na drugą półkulę ziemi — do Afryki,

do Angoli.

Dla przygotowania tej ucieczki, poczynił B. odpowiednie kroki. Za pośrednictwem jednegi z krakowskich biur podróży, zasięgnął on dokładnych informacyj o możliwościach jazdy samochodem przez Afrykę, na podstawie których przygotował szczegółowy plan drogi i marszrutę. Gdy wywiady te wypadły pozytywnie i plan całej podróży był przygotowany, postanowił B. razem ze swymi wspólnikami, w towarzystwie niejakiej pani Łazarskiej

z pod bram Wawelu ze skarbem uciec do Angoli.

Na kierowcę samochodu zwerbował B. krakowskiego szofera zawodowego, niejakiego N. i nie wtajemniczając go w swoje właściwe plany, zaproponował mu wspólny wyjazd do Angoli. N. się zgodził, niezależnie jednak od tego kierowcy, B. sam brał u niego forsowne lekcje kierowania samochodem. Potem z pomocą zwerbowanego szofera traktował organizator tej skarbcowej wyprawy,

o kupno odpowiedniego samochodu,

a nawet poczynił odpowiednie kroki dla uzyskania tryptyku na wyjazd samochodu zagranicę i paszportów.

Na szczęście właśnie, kiedy zgromadził fundusze na zrealizowanie swego planu, a który to fundusz także pochodził z „lewej strony“, został B. aresztowany pod zarzutem dokonania krociowych defraudacyj, a co za tem idzie, cała wyprawa wawelska została unicestwiona.

Policja krakowska w tej tak niezwykle sensacyjnej sprawie prowadzi od chwili aresztowania B. i K. energiczne śledztwo. K. w śledztwie ten cały plan zdradził, a obecnie tak wobec towarzyszy z celi, jak i wobec władz, stanowczo zeznania swoje podtrzymuje.

Na marginesie tej całej sprawy należy przypomnieć, że

w Skarbcu na Wawelu przechowane są bezcenne skarby,

przedstawiające nietylko wartość pieniężną. lecz są to równocześnie

drogie dla polaków pamiątki,

których strata byłaby niczem nie powetowana.

Rozbudowa polskiej floty morskiej i transoceanicznej

GDYNIA, 20. 9. W mowie wygłoszonej z okazji pożegnania „Daru Pomorza“, nacz. wydz. żegl. dep. morskiego Rostkowski podał wiele ciekawych danych w sprawie powiększenia polskiej floty handlowej.

Wedle słów p. Rostkowskiego, w najbliższych 2 — 3 tygodniach wydane będą dyspozycje w sprawie budowy nowych dwóch transportowców„ a jeszcze tej jesieni rozpocznie się budowa dwóch nowych statków transatlantyckich, z których każdy będzie miał dwa razy większą pojemność od statku „Kościuszko“.

Rzecz oczywista, że tempo budowy będzie zależne od wysokości funduszów, które będą do dyspozycji min. przemysłu i handlu.

Nowe statki będą kursowały do Ameryki przez kanał La Manche i Cherbourg.

Równocześnie z zapowiedzią rozbudowy floty handlowej, rozszerza się wydatnie flota polskich zrzeszeń żeglarskich.

Ostatnio na statku „Robur“ wrócił z Oslo gen. Zaruski, który pertraktował w stolicy Norwegji w sprawie kupna jechtów.

Gen. Zaruski przywiózł ofertę na pełnomorskie jachty różnej wielkości w cenie od 4.000 do 6.000 koron norweskich. Jachty te mają 80 do 120 m. kw. pow. żagli. Po dojściu do skutku transakcji, jachty zostaną sprowadzone do Gdyni na wiosnę przyszłego roku.

Proces Gorgonowej rozpoczyna się już w piątek.

Jutro, t. j. w piątek będzie rozpatrywana przez sąd najwyższy **skarga kasacyjna** obrońców Rity Gorgonowej, którzy domagają się skasowania wyroku sądu przysięgłych.

Skarga kasacyjna zawiera jak wiadomo kilkanaście zarzutów, dotyczących uchyleńń proceduralnych w sądzie krakowskim, a które — zdaniem obrony — mogły wpłynąć niekorzystnie na sędziów przysięgłych.

Skarga kasacyjna zawiera również zarzuty w sprawie nieuzasadnionego — jej zdaniem — zarządzenia tajności rozprawy, zaprzysiężenia świadka ogrodnika **Kamińskiego,** uchylenia pytań obrony, niewłaściwego pouczania przez trybunał przysięgłych itp.

Samo wydanie wyroku było również wadliwe, bowiem przysięgli, zamiast głosować na kartkach, oświadczali swe zdanie zwierzchnikowi ławy, który wpisał odpowiedzi do jednej karty.

Skargę kasacyjną będą popierali wszyscy trzej obrońcy adwokaci **Axer ze Lwowa, Woźniakowski z Krakowa, Mieczysław Ettinger z Warszawy. Wstęp na rozprawę za** biletami.

Litwa straci niepodległość

Znamienne przepowiednie Waldemarasa.

Ostatnio ukazała się w Paryżu, wydana w języku francuskim książka b. premjera litewskiego, prof. Woldemarasa p. t. „Litwa i Niemcy“.

Jest to pierwszy tom całego cyklu rozpraw politycznych, które mają nosić ogólny tytuł „Litwa i jej zagadnienia“. Następny, drugi tom, poświęcony ma być stosunkom litewsko - polskim.

Według relacji prasy litewskiej, która z oburzeniem powitała książkę, b. premjera, prof. Waldemaras nie szczędzi słów pogardy i niechęci dla obecnych rządów na Litwie zarzucając im całkowitą nieudolność, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

Co się tyczy utrzymania przez Litwę jej niepodległości na przyszłość, to prof. Waldemaras wyraża wątpliwość, by Litwie powiodło się to na dłuższą metę, a to wobec braku konsolidacji w łonie narodu litewskiego.

Cała książka przepojona jest wprost chorobliwym filogermanizmem i w ostatecznej swej konkluzji wywodzi, że ze strony Niemiec nie grozi Litwie żadne niebezpieczeństwo.

Zresztą litwini — pisze prof. Woldemaras — należą do tych nielicznych narodów, które im mniej są uciskane, tem prędzej ulegają wynarodowieniu.

Cała prasa litewska ostro atakuje książkę prof. Waldemarasa, podkreślając, że autorytet państwa litewskiego wymaga zmuszenia jej autora do poszanowania państwa. Książka ta, twierdzi jeden z publicystów litewskich, umocni całą opinję świata w przekonaniu, że faktem jest ciążenie Litwy ku Niemcom, bo wszak pisze o tem b. premjer i profesor uniwersytetu.

Kartel wspólnego wysiłku.

Mogłoby się wydawać, że kilkuletni kryzys stępił nerwy naszego społeczeństwa, stępił zdolność do żywej i silnej reakcji. Sprawa pożyczki narodowej dowodzi, że tak nie jest. Hasło obrony budżetu znalazło oddźwięk wręcz spontaniczny w całem społeczeństwie. Oddźwięk ten daje pełną gwarancję, że suma wpływów zadeklarowanych przekroczy znacznie kwotę preliminowaną.

Jeżeli więc piszemy o pożyczce, to nie dlatego, aby przekonywać o potrzebie jaknajwydatniejszego współdziałania w jej powodzeniu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że już w tej chwili jest ono zapewnione. Natomiast na tem tle chcemy zrobić kilka uwag ogólniejszej natury.

Każdy człowiek zdaje sobie sprawę z zależności, jaka istnieje między jego osobistym interesem, a interesem zbiorowym. Jednak świadomość tego związku zatraca się w czasie kryzysu. Jest to zrozumiałe. W imię interesu ogólnego trzeba bowiem współdziałać i ponosić ofiary dziś, podczas gdy partycypowanie w korzyściach ogólnych nastąpić może dopiero w przyszłości. Przyszłe wartości są zawsze mniej doceniane od wartości teraźniejszych. Występuje to szczególnie jaskrawi wtedy, kiedy przyszłość wydaje się każdemu niepewna, a teraźniejszość wyjątkowo ciężka. Stąd też kryzys rodzi krótkowzroczność i egoizm. Zwycięża zasada życia z dnia na dzień. Ze ścierania się krótkowzrocznych interesów rodzą się liczne antagonizmy. Powstaje ciężka atmosfera wzajemnej nieufności.

Oddźwięk, jaki we wszystkich sferach społeczeństwa znalazła pożyczka narodowa, pozwala przewartościować pewne pojęcia, zrodzone w „kryzysowej“ atmosferze. Tak np. organizacje przemysłowe są często i niejednokrotnie słusznie uważane w szerokch sferach, jako synonim krótkowzrocznegi egoizmu, obrony własnego stanu posiadania. Tymczasem, apel rządu w sprawie pożyczki narodowej znalazł i tu bardzo żywy oddźwięk. Przemysł zaofiarował swoją współpracę w akcji rządowej. Zadeklarował udział w tej akcji, odpowiadający znaczeniu, jakie w całokształcie naszych stosunków społecznych posiada. Wartości materjalne i organizacyjne naszego przemysłu z całym zapałem zostały rzucone na szalę, na której ważą się losy interesów ogólnych.

Niewątpliwie, że przemysł jest zainteresowany w powodzeniu pożyczki. Lecz tak samo zainteresowany jest w tem każdy obywatel. Bo, pomijając bezpośrednie korzyści, które daje pożyczka, jako dogodna lokata kapitału, daje ona również gwarancję, że budżet nie będzie równoważony na innych, bardziej dotkliwych drogach, jak przez zwiększanie nacisku śruby podatkowej, ograniczenie wydatków osobowych, czy inwestycyjnych i t. p.

Korzyści, związane z powodzeniem pożyczki, będą korzyściami ogólnemi. Całe społeczeństwo musi się więc przyczynić do ich osiągnięcia. W kartelu wspólnego wysiłku nie może być „outsiderów“, usuwających się od ofiar a chcących jedynie partycypować w korzyściach ogólnych.

Fakt, że istotnie się tak dzieje, że organizacje zarówno świata pracy, jak świata kapitału zgodnie współdziałają w wysiłku, którego celem jest ogólne dobro, ma znaczenie pierwszorzędne. Nietylki bowiem gwarantuje powodzenia pożyczki, lecz jest również jakgdyby prądem świeżego powietrza w atmosferze egoizmu i nieufności, jaką rodzi kryzys

Z cyklu tradycyj polskich.

Jesień w legendach ludu polskiego.

Jesień, która według kalendarza zaczyna się już dnia 21 września. ma jeszcze wiele w sobie lata. Początkowo darzy nas jesień dość długo swemi względami, w postaci przepięknych i słonecznych dni. Między ludem naszym krąży o jesieni wiele podań i legend.

Jedno z najstarszych podań mówi, że przed wielu, wielu laty na ziemi polskiej lato znacznie dłużej trwało. niż dzisiaj. Podobno aż do św. Michała lud nasz oblewał sie potem, a chłody zaczęły się dopiero po „Matce Boskiej Różańcowej. Znudził się ludziom tak długi upał i poczęli okrutnie narzekać. Rozgniewało to Pana Boga, który swoim trzewiczkiem cisnął nad ziemią z taką siłą, że od rozmachu powstał straszliwy wicher, który strącił z drzew wszystkie liście, powiał po roli takim „ziąbem“, aż ludzie trzęśli się od zimna.

A na drugi rok, skoro cztery niedziele minęły po „sobótce“, już od „świętej Hanki, zaczęły się chłodne wieczory i ranki“. Dawne skwarne lato gdzieś przepadło za górami, za lasami i mówiono wtedy, że już „na Ludwika słowik z kraju zmyka“. I znowu lud począł się martwić, a gospodarze zaczęli się modlić do Pana Jezusa, aby trochę przedłużył lata, choćby o dwie niedziele, choćby do Matki Boskiej Siewnej. Uwzględnił Bóg ten rekurs i przedłużył lato aż do Narodzenia N. P. Marji.

Tak to nasz lud polski przez narzekania wytargował przedłużenie lata do Narodzenia N. P. M. i od tego dnia liczy jesień, którą dzieli na „babie lato“, a następnie na „Michałkowe i Marcinkowe lato“.

Właściwe „babie lato“ przypada zwykle w październiku około Matki Boskiej Różancowej, którą lud zwie czasem „Prządką“. Charakterystyczną cechą tego okresu jesieni, to niezliczone ilości przędzy pajęczej, unoszące się nad pustemi polami. Przędza ta pojawia się już czasem w połowie września.

Według legendy, pewnego dnia jesiennego, wśród deszczu i chłodu przechodziła przez wioskę Matka Boska i w ubogiej chacie ujrzała młodą matkę, nie mogącą uspokoić swego płaczącego dziecka. Matka Boska skinęła ręką na słonko przykryte chmurami. W tej chwili rozstąpiły się chmury i zapanowała przepiękna pogoda. Młoda matka wyniosła płaczące dziecię przed chatę, które uspokojone zaczęło chwytać rączkami nadlatujące srebrne nitki pajęczyny. Te nici pajęcze ,to była przędza, rzucona w stronę dziecka przez Matkę Boską z jej wrzeciona.

Jeżeli lotne pajęczyny z pogodnemi dniami pojawią się około św. Michała to lud mówi, że przyszło ‚Michałkowe lato“, a podanie opowiada, że przychodzi na pamiątkę następującego zdarzenia. W pewnej wiosce mieszkała uboga niewiasta z jedynym i chorym synem, któremu bardzo dokuczały słotne dni jesieni. Strapiona matka zwróciła się z gorącą prośbą do św. Michała o „promyk“ słońca. Prośba została wysłuchana, nastały piękne słoneczne dni, które uzdrowiły chorego.

Czasem znów, choć bardzo rzadko, pojawiają się lotne pajęczyny około św. Marcina (11 listopada), a towarzyszy im kilka dni słonecznych. Lud mówi wówczas że przyszło „Marcinkowe lato“.

Na temat powstania jesieni snuje legenda jeszcze jedną opowieść. Gdy ludzie zaczęli się żalić na przydługi okres upalnego lata, rozgniewał się Bóg, a wezwawszy św. Michała, rozkazał mu postrącać wszystkie liście z drzew. I poszedł archanioł w świat, toczy walkę z latem, mieczem swoim wywołuje wichry, ani części listków jednak z drzew strącić nie może. Na pomoc przyszedł św. Rafał, archanioł ,ale i ten niewiele pomóc może. Dopiero św. Marcin na wichrowym koniu zaczął trząść drzewami i skończył na św. Urszulę. Od tego czasu idzie gadka, że już „od św. Urszuli drzewa stoją bez koszuli“.

Inna znów legenda łączy nasze polsike „babie lato“ i jego srebrną przędzę z królową Wandą i jej tragiczną śmiercią w nurtach Wisły. Kiedy germańskie wojska najechały Polskę, Wanda rozkazała wszystkim kobietom młodym i starym wyjść z kądzielą przed chaty i prząść białe nici. Ponieważ była to już jesień wiatr porywał białe nitki i niósł je w dal. Rycerstwo niemieckie przestraszyło się całej chmury białych nici i bojąc się czarów, zawróciło.

Krąży jeszcze bardzo wiele legend o jesieni między ludem polskim, lecz nie sposób przytoczyć je wszystkie w skromnych ramach krótkiego artykułu.

Podatki w naturze

Ministerjum skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych, urzędu wojewódzkiego śląskiego (wydział skarbowy) i wszystkich kas urzędów skarbowych następującą instrukcję w sprawie przyjmowania świadczeń w naturze na spłatę niektórych zaległych podatków, oraz udziału w kosztach robót meljoracyjnych: Na podstawie złożonego przez podatnika zaświadczenia i wypełnionego odpowiednio blankietu nadawczego kasa urzędu skarbowego zarachowuje sumę wartości świadczeń w naturze podaną w zaświadczeniu na przychód, jako uiszczenie zaległości w państwowych podatkach — przeto bez dodatków komunalnych i jednocześnie tę samą sumę zapisuje na rozchód, jako wydatek budżetowy ministerjum opieki społecznej na okres 1933/34.

Wpłaty wymienionego wyżej rodzaju uskutecznione na rzecz podatków dochodowego i gruntowego mają kasy urzędów skarbowych zapisywać do osobnych dzienników specjalnych, zatytułowanych „wpłaty świadczeniami w naturze“. W księdze sum komunalnych obroty te mają być zapisywane na osobnych kontach.

Ewentualne nadpłaty powstałe w podatkach zapłaconych w naturze skutkiem późniejszego uwzględnienia odwołań lub z innych powodów nie mogą być w żadnym razie zwracane w gotowiźnie, lecz zarachowywane na poczet przyszłych podatków.

Rozmaitości.

Z CZUBKA GŁOWY MUSSOLINIEGO OGLĄDAĆ BĘDZIE MOŻNA RZYM.

Na Monte Mario, najwyższem wzgórzu w okolicach Rzymu, rozpoczęto budowę nowego pomnika Mussoliniego.

Tym razem „Duce“ ma być uwieczniony w postaci pasterza, odzianego w owczą skórę. Pomysł ten pozostaje w związku z zasługami,, położonemi przez Mussoliniego dla rolnictwa włoskiego.

O rozmiarach pomnika może świadczyć fakt, że wewnątrz pomnika umieszczony będzie dźwig, który będzie zawoził zwiedzających na czubek głowy dyktatora ,skąd oglądać będzie można piękną panoramę Wiecznego Miasta.

LEKARZE AMERYKAŃSCY A ICH PACJENCI.

Lekarze amerykańscy zamierzają podjąć szeroką kampanję za wprowadzeniem przymusu wpłacania zgóry honorarjów za leczenie. Kampanj ta ma być zarazem protestem przeciwko rozpowszechnionemu w USA. zwyczajowi regulowania honorarjów lekarskich po jaknajdłuższym czasie, przeciwstawianiu ich na ostatniem miejscu w szeregu zobowiązań, podlegających uregulowaniu. Podobno stosunki w tym kierunku pozostawiają wiele do życzenia zdaniem lekarzy.

JEZIORO, KTÓRE WYSYCHA CO 100 LAT.

Jezioro Na-Suil w Irlandji, które zniknęło już w ubiegłym miesiącu, a które napełniło się ponownie wodą przed tygodniem, zniknęło obecnie znowu z powierzchni ziemi,. Ze smutnem tem, czarnem, ponurem jeziorem związana jest osobliwa legenda.

Tradycja głosi, że wody tego jeziora, zwanego „Jeziorem złego oka“ wysychają co 100 lat na kilka dni, aby przypomnieć ludziom, że król — olbrzym Nuadha zabił tu ongiś swego przeciwnika. W czasie walki Nuadha wybił swemu wrogowi oko. Wedle legendy, na miejscu tem, na kórtem spłynęło oko, utworzyło się natychmiast jezioro.

Ostatnie wyschnięcie i ponowne pojawienie się wód jeziora wywołało specjalną panikę wśród okolicznej ludności. Przed miesiącem woda jeziora nagle wsiąkła jakby w ziemię, a oto tydzień temu pojawiła się równie nagle znowu. Turyści, którzy oglądali wyschnięte dno jeziora, usłyszeli nagle od głos „jakby wybuchu wulkanu“. I w ich to oczach z małego otworu, osłoniętego sitowiem, wytrysnął słup wody i błota. Po upływie paru zaledwie minut całe dno jeziora na przestrzeni kilku tysięcy metrów wypełniło się wodą.

Mimo, że mieszkańcom tej okolicy znaną jest legenda o zanikaniu i pojawianiu się na owo co 100 lat owego jeziora, ostatni wypadek wywołał wśród nich duże przerażenie. Ludzie zabobonni twierdzą, iż zwiastuje to jakieś złe wydarzenia dla Irlanji.

Spółdzielnie szkolne Zagłębia Dąbrowskiego.

W początkach roku szkolnego, okresu rozpoczynającej się intensywnej pracy w spółdzielniach szkolnych, a także wobec nowej serji ataków ze strony kupiectwa branży księgarskiej i papierniczej na ten odcinek życia spółdzielczego, wskazanem wydaje się podać do wiadomości trochę danych, dotyczących spółdzielni szkolnych, omówić metody ich pracy i wyniki, jakie dają. Niezmiernie ciekawego materjału w tej dziedzinie dostarczyła nam ankieta, przeprowadzona wśród 29 spółdzielni uczniowskich w lutym b. r. przez Radę Okręgową spółdzielni spożywców w Będzinie z okazji odbywającego się kursu nauczycieli-spółdzielców. Ankieta ta obejmowała szkoły powszechne miast i osad fabrycznych Zagłębia Dąbrowskiego, dotyczy więc działalności spółdzielczej wśród dzieci najuboższych warstw proletarjatu polskiego, będąc tm bardziej interesującą, że wykazuje jasno ogromną wartość społeczną i pedagogiczną tych spółdzielni i podkreśla poważną rolę gospodarczą i wychowawczą, jaką one odgrywają na terenie szkoły. Niski udział w tych spółdzielniach, wynoszący przeciętnie około 50 groszy (w jednej tylko spółdzielni 5 zł., w jednej — 2 zł. i w jednej — 10 groszy) ułatwia dzieciom przystąpienie na członka; niemniej udziały w sumie globalnej z groszy tych tworzą poważną sumę 1.667 zł. 75 gr. co stanowi na jedną spółdzielnię 57 zł 51 gr. Kapitały społeczne, odpisywane z części nadwyżek, przewyższają kilkakrotnie, a w niektórych spółdzielniach nawet kiladziesiąt razy — udziały. Wynoszą one ogołem zł. 3.297.99, czyli na jedną spółdzielnię zł. 113.70. Spółdzielnie — niestety, niezmiernie to rzadko spotykany objaw w organizacjach starszego pokolenia — pracują przeważnie własnemi kapitałami, bowiem stosunek kapitałów obcych do własnych wynosi 1:2. Przy stosunkowo niewielkich swych zasobach zdołały one w ciągu roku osiągnąć obrót w wysokości zł. 22.139.38, czyli na jedną spółdzielnię przeszło 760 zł. Wskazuje to na znaczną sprawność organizacyjną i wyrobienie zmysłu orjentacyjnego u młodzieży, jeżeli zważymy, że zdołała ona obliczyć tak dobrze zapotrzewanie, iż nie uwięziła kapitału w zbytecznych remanentach.

Strat nie poniosła żadna z omawianych 29 spółdzielni. Nie było też, prócz kilku pomyłkowych obliczeń, wypadku manka lub kradzieży — moment tak często wysuwany w argumentach przeciwników spółdzielczości w szkole (podkreślanie, że spółdzielnia daje sposobność dzieciom słabszego charakteru do załamania się i uczy nieuczciwości wprowadzając do życia szkolnego niezawsze szlachetne elementy handlu). Zato nadwyżki wyniosły w ciągu roku prawie tyle, co kapitały własne, a mianowicie osiągnęły sumę zł. 3.966.38, co wynosi na jedną spółdzielnię zł. 138.14. I dopiero w zużytkowaniu tej sumy przejawia się właściwy charakter społeczny spółdzielni szkolnych. Niektóre odpowiedzi ankiety są poprostu wzruszające, wskazując na nędzę dzieci Zagłębia i wielką rolę samopomocy społecznej, jaką spółdzielnie odgrywają w szkole .A więc sumy, które normalnie stanowiłyby zysk prywatny sklepikarza lub księgarza, przeznaczone zostały po potrąceniu części na fundusz społeczny na dożywianie i pomoce szkolne biednym dzieciom — w 10 wypadkach na urządzenie choinki — w 3 wypadkach, na wycieczki — 2, przybory sportowe — 2, mapy i obrazy do szkoły, drzewka owocowe, radjo wreszcie jedna ankieta wymienia szczegółowo poczynione z niewielkiej nadwyżki tak wiele mówiace zakupy: dwa swetry, dwie pary ciepłej bielizny, 79 pączków i 40 bułek. Sześć spółdzielni nadwyżek nie podzieliło, jednak trzeba zaznaczyć, że były to spółdzielnie przeważnie założone w roku sprawozdawczym lub ubiegłym.

Prócz wartości gospodarczych i społecznych, nie można pominąć przy przedstawianiu obrazu spółdzielni szkolnych może bardziej jeszcze wartościowego momentu dla wychowaia przyszłych obywateli, a mianowicie nie można nie podkreślić roli zebrań członkowskich, tej kuźni i szkoły społecznego życia młodzieży. Zebrań tych o charakterze walnym odbyło się w roku sprawozdawczym w 29 spółdzielniach 69, w zarządach zaś brało udział 132 dzieci. Przenieśmy liczby te porównawczo na ogólną liczbę szkół powszechnych w Polsce (27.000 — wr. 1932) i wtedy, gdybyśmy przypuścili że w kadżej szkole istnieje spółdzielnia, otrzymamy w ciągu roku 62.000 zebrań i 121.500 dzieci, przeszkolonych organizacyjnie t. j. biorących udział w zarządach, co stanowi poważną pozycję w obywatelskiem wychowaniu młodzieży, że pominiemy już liczbę zaznajomionych z życiem społecznem i organizacyjnem przez udział w walnych zgromadzeniach zwykłych członków, których przypada przeciętnie 40 na spółdzielnię (w 29 spółdzielniach 1.164 członków).

Spółdzielnie podane w ankiecie, są to przeważnie organizacje już z pewną tradycją, nawet początki jednej spółdzielni sięgają, roku 1913. Na 29 — 19 powstało przed rokiem 1930, 2 z nich oprócz sklepiku zorganizowały drugie śniadania. Sądząc z ankiety, wypełnionej przez same dzieci, opierają one swą działalność nie na pracy nauczyciela — opiekuna, który raczej spełnia rolę doradcy, lecz na własnych siłach. Miejscem zakupu są większe firmy prywatne Zagłębia, w kilku wypadkach zaledwie hurtownia jak „Nasz Sklep — Urania“. W łańcuchu więc pośrednictwa opanowały spółdzielnie szkolne ostatnie zaledwie ogniwo — drobnego detalistę. Jeżeli jednak, w tak skromnych działając ramach, operując składanemi z groszowych udziałów kapitałami, osiągnąć mogą tak piękne rezultaty, ile jeszcze w dalszym swym rozwoju mają do zdziałania! A przedewszystkiem podkreślamy raz jeszcze, jak poważną rolę odgrywają w wychowaniu gospodarczem i społecznem młodzieży, wysuwanem obecnie we wszystkich programach i projektach reorganizacji i budowy szkolnictwa na plan pierwszy. I wobec tego dorobku społecznego skromnego odcinka okręgu Zagłębia Dąbrowskiego zblednąć muszą wszystkie, najbardziej nawet umotywowane argumenty kupiectwa, które w spółdzielniach szkolnych chce widzieć jedynie konkurencyjne przedsiębiorstwo, zapominając, że te „przedsiębiorstwa“ swym charakterem i działalnością są ważnemi placówkami społecznego kształcenia młodzieży.

O .Dąbrowska - Haubold.

Regulowanie należności skarbu państwa

obligacjami 6 proc. pożyczki narodowej.

Minister skarbu wydał zarządzenie dotyczące sposobu regulowania należności skarbu państwa obligacjami 6 proc. pożyczki narodowej. W myśl tego zarządzenia ogłoszonego w Monitorze Polskim z dnia 20 b. m. Nr. 216 wierzyciele skarbu państwa, pragnący otrzymać swe należności w obligacjach 6 proc. pożyczki narodowej winni zgłosić się najpóźniej do dnia 4 października b. r. do właściwej władzy asygnującej II względnie III instancji o wydanie zaświadczeń, stwierdzających wysokość kwoty, jaka przypada do uregulowania przez skarb państwa.

Zaświadczenia takie winny być następnie składane w okresie od 28 września do 7 października b. r. przez zainteresowanych zamiast gotówki razem z deklaracjami subskrypcyjnemi odpowiednio wypełnionemi w kasach urzędów skarbowych. Żadne inne placówki subskrypcyjne poza kasami skarbowemi zaświadczeńń tych przyjmować nie będą.

Cena obligacji w takich wypadkach obliczana będzie w wysokości zł. 94.80 za 100 zł. nominału (wzgl. zł. 47.60 za obligację 50 złotową) ze względu na bonifikatę, przewidzianą w §§ 5 i 6 rozporządzenia min. skarbu z dnia 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 507). Ponieważ kasy skarbowe nie mają prawa wypłacać różnic w gotówce, zainteresowane osoby powinny żądać zaświadczeńń, stwierdzających ich należności od Skarbu Państwa na sumy, pokrywające się z kwotami, przypadającemi do zapłacenia za obligację.

Z pobytu ministra komunikacji

inż. Butkiewicza w Zagłębiu i na Śląsku.

Wczoraj bawił na Śląsku i w Zagłębiu minister komunikacji i robót publicznych inż. Butkiewicz w towarzystwie: wiceministra p. Lechnickiego, prezesa funduszu pracy Kstarnera, nacz. dyr. funduszu pracy dr. Madeyskiego, dyrektora departamentu budowy dróg wodnych dr. Zaczka i posła Sowińskiego

Pana ministra witali w Katowicach: wojewoda śląski dr. Grażyński, wojewoda kielecki Paciorkowski, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, starosta pow. katowickiego Zajdler, starosta pow. będzińskiego Izydorczyk i starosta pow. chrzanowskiego dr. Łęcki.

Po konferencji w województwie p. minister zwiedzał prowadzone przez fundusz pracy roboty inwestycyjne na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz zapoznawał się z planami robót projektowanemi na 1934 rok.

W Zagłębiu p. minister zwiedził roboty przy regulacji Czarnej Przemszy oraz budowę progów na Czarnej Przemszy i Białej Przemszy.

Dziś podobną lustrację robót prowadzonych z funduszu pracy, p. minister przeprowadzi w województwie krakowskiem.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 21 Czwartek

Dziś: Mateusza Ap.
Jutro: Maurycego
Wschód słońca: 5.28
Zachód słońca: 17.45

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 21 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. D. c. muzyki. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Kom. Min. Opieki społ. 1.00. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.15. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.25 Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Tr. z Wilna. 16.30. Płyty. 17.00. Wyrodna córka sufrażystki. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt Funduszu Pracy. 18.35. Koncert kameralny. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Dobry obiad kluczem do serca. 20.00. Koncert popul. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

Piątek, 22 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55 Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.25. Kom. gospod. 15.45 Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 17.00. Przegląd. wydawnictw. 17.15. Płyty. 18.15. Polska współczesna. 18.35. Pieśni z wiolonczelą 19.05. Płyty. 19.10. Przem. o Pożyczce Narodowej. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert symf. ze studja. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto? 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. spodt. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 21 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30 Płyty. 17.00. Tr. z Warsz. 19.10. Feljeton sport. 16.25. Rozmaitości. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10 Tr. z Warszawy.

Z Kielc.

(k) **Zwalczanie nielegalnego rzemiosła.** W związku z okólnikiem o zwalczaniu nielegalnego rzemiosła został wydany do prezydentów miast wydzielonych okólnik wojewody kieleckiego, zalecający uwzględnienie przy dostawach i robotach samorządowych w pierwszym rzędzie rzemieślników wykwalifikowanych prowadzących swe warsztaty w myśl obowiązujących przepisów.

(k) **Zagadkowy zgon.** Do szpitala św. Aleksandra w Kielcach został przywieziony przez rodzinę Antoni Wawrzyńczyk, ze wsi Strawczyń w pow. kieleckim, który nie odzyskawszy przytomności w klka godzin zmarł . Według przypuszczenia lekarza szpitalnego śmierć nastąpiła wskutek zatrucia.

(k) **Bójka na weselu.** Na zabawie weselnej we wsi Sóleca, w pow. miechowskim wynikła bójka, w czasie której został zabity Jan Drela z Górki Kościjowskiej. Sprawca zabójstwa Józef Piekarczyk zbiegł.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś w czwartek po cenach zniżonych, przebojową komedję polityczną p. t. „Nowi Panowie“, która zyskała gorące uznanie prasy i publiczności, dzięki doskonałej grze, świetnej reżyserji i ciekawej oprawie dekoracyjnej. W rolach popisowych występują panie: Arciszewska, Chrzanowska i Gersonówna, oraz panowie: dyr. Szafrański, dyr. Gołaszewski, Dąbrowski, Orliński, Mikołajewski i inni. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20.15. Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, Sosnowiec, ulica 3 Maja.

Jako następna premjera ukaże się sensacyjny reportaż, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia, ośmieszający militaryzm niemiecki pt.: „Kapitan z Kopenick“. Sztuka ta w Warszawie w teatrze „Ateneum“, pobiła rekord powodzenia „Ulicy“.

Czwartek, dn. 21 bm. godz. 20.15. „NOWI PANOWIE“.

Ceny zniżone.

Piątek, dn. 22 bm. godz. 20.15 „NOWI PANOWIE“.

Ceny zniżone.

Sobota, dn. 23 bm. godz. 20 m. 15 — „NOWI PANOWIE“.

Ceny zniżone.

——:O:——

— **Tow. popierania budowy szkół i sprawy szkolne w Żychcicach.** Na podstawie upoważnienia delegata krakow. okręg. komitetu t-wa popierania budowy pub. szkół pow. inspektora szkolnego W. Frysztaka delegat t-wa naucz. St. Hryniewicz zorganizował w Żychcicach koło tow. pop. bud. szkół pow.

Na organizacyjnem zebraniu obrano zarząd koła, do którego weszli: naucz. Hryniewicz — prezes koła, naczelnik ochot. straży ogn. K. Bacia — wiceprezes, urzędnik p. Wł. Nikodem — sekretarz, górnik p. J. Olszówka — skarbnik i zast. czł. Z. K. rolnik p. J. Opara. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: A. Furmanek, W. Krystecki, J. Gajdzik i Cz. Lebedzki.

W Żychcicach w 1928 r. zawiązał się lokalny komitet budowy szkoły powszechnej, który w 1929 r. został przekształcony na gminny komitet budowy 7 kl. szk. pow. Komitet posiada plac na cele szkolne w ilości 1,5 ha. Oprócz tego komitet prócz zaofiarowanego materjału posiada w kasie przeszło 1000 złot. zebranych z imprez, dobrowolnych składek i proc. od kapitału.

— **Z działalności stowarzyszenia absolwentów miejsk. instytutu kształcenia handlowego w Królewskiej Hucie.** W ub. niedzielę o godz. 10-tej w auli MIKH. pod przewodnictwem prezesa p. Wolnickiego odbyło się zebranie stowarzyszenia Abs. MIKH. przy udziale 38 członków. Na porządek dzienny złożyło się sprawy związkowe, program prac, wygłoszenie referatów a to 1) p. prof. Jędral na temat „Wartości wychowawcze rachunkowości“ (dokończenie), 2) p. Tomala na temat „Wrażenia z pobytu nad polskiem wybrzeżem“.

Stowarzyszenie przystąpiło do subskrypcji narodowej pożyczki. Wysokość sumy uchwali najbliższe zebranie zarządu.

— **Zebranie instruktorów OPG. w Dąbrowie.** Dnia 23 bm. o godzinie 17 min. 30 w sali LOPP. w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 11 odbędzie się walne zebranie wszystkich instruktorów OPG., zamieszkałych na terenie miasta Dąbrowy.

Obecność wszystkich instruktorów na zebraniu jest konieczna.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowice mysłowicką spędzono w ub. tygodniu 1.065 szt. bydła, 2.071 sztuk świń, 326 sztuk cieląt i 24 owce, razem 3.486 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.48 do zł. 1.00, nierogacizny zaś od zł 0.93 do zł. 1.40. Przebieg targu: spęd duży, targ ożywiony, tendencja słaba.



Robotnicy a pożyczka narodowa

Odbyła się w Gołonogu konferencja górników ZZZ. Konferencji przewodniczył poseł J. Konieczko, który na wstępie wygłosił gorące przemówienie na temat pożyczki narodowej i udziału w niej robotnika polskiego.

Krótka dyskusja nad referatem posła Konieczki wykazała, że robotnik ma pełne zrozumienie dla interesów i potrzeb państwa. Jednogłośnie uchwalono, aby wystąpić do tych wszystkich zorganizowanych robotników, którzy pracują na pełne dniówki (5—6 dni w tygodniu) z apelem o przystąpienie do subskrypcji pożyczki narodowej.

Szczególnie wzruszający był moment, kiedy jeden z obecnych górników zadeklarował w imieniu dwojga swoich dzieci, iż zakupi on dla nich pożyczkę narodową, w odcinkach po 50 złotych, aby w ten sposób przekazać dzieciom swoim troskę o byt odrodzonej Rzeczypospolitej.

Konferencję zakończył poseł Konieczko, wyrażając niezłomne przekonanie, iż stanowisko górników ZZZ. z kopalni Wiktorja, Stanisław i Flora — znajdzie nietylko uznanie, ale i chęć naśladownictwa w szerokich rzeszach świata pracy.

Wczoraj odbyło się w Będzinie posiedzenie funkcjonarjuszów straży więziennej więzienia w Będzinie. na którem postanowiono jednogłośnie przystąpić do subskrypcji pożyczki narodowej, w wysokości 75 proc. poborów miesięcznych.

* * *

Sytuacja gospodarcza naszego państwa, konieczność oparcia jego dalszego rozwoju o najszersze masy społeczeństwa, wysuwa na naczelne dziś miejsce hasło: „Wszyscy do apelu. Podpisujcie pożyczkę narodową!“

W zrozumieniu doniosłości tego faktu, Zarząd Z.N.P. w Sosnowcu, apeluje do licznego grona nauczycieli-związkowców o dobrowolne zgłaszanie się na listy subskrybentów pożyczki narodowej, oraz o ustalenie możliwie najwyższych, w zależności od sytuacji finansowej poszczególnych członków, stawek tej pożyczki.

* * *

Onegdaj wieczorem w sali b. rady miejskiej w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie lokalnego komitetu pożyczki narodowej przy udziale 59 osób. Zagaił zebranie kierownik tymcz. zarządu m. Będzina, inż. Rzeczkowski.

Za stołem prezydjalnym zasiedli pp.: R. Monsiorski — przewodniczący, dr. Barylski, Kłapcia i Gelbart — asesorowie i p. L. Bartel — sekretarz.

Po omówieniu szeregu spraw, dotyczących strony organizacyjnej i propagandowej pożyczki narodowej postanowiono, że wszyscy którzy przybyli na zebranie tworzą lokalny komitet pożyczki narodowej.

Do prezydjum komitetu zostali wybrani: kom. Rzeczkowski, jako przewodniczący, insp. Janiczak i p. Rubinlicht — wiceprzewodniczący oraz sekretarzem p. Bartel.

Komitet wykonawczy tworzą pp.: kom. Rzeczkowski, insp. Janiczak, R. Monsiorski, dr. Barylski, Gelbart, Bartnik, prof. Cetwiński, Rechnic, Rubinlicht, Gutensztajn, Szary, Miazek, Bartel i Oruba.

Deklaracje podpisane wraz z pierwszą ratą pożyczki przyjmują codziennie: kasa urzędu skarbowego i bank handlowy oddział w Będzinie

* * *

W ub. niedzielę z inicjatywy związku żydów uczestników walk o Niepodległość Polski, oddział w Sosnowcu odbyło się zebranie gmin wyznaniowych żydowskich i organizacyj gospodarczych w celu rozwinięcia propagandy pożyczki narodowej wśród ludności żydowskiej.

Na posiedzeniu tem ukonstytuowany został żydowski komitet dla propagandy pożyczki narodowej na Zagłębie Dąbrowskie, który wyłonił z siebie egzekutywę na Zagłębie Dąbrowskie w następującym składzie: przewodniczący radca Józef Saper, zast. przew. prezes Lazar Rubinlicht, sekretarz asesor Jakób Elster, członkowie: Goldstein H. L. (Będzin), radca L. Zendel, radca H. Oliner, Sosnowiec, Neufeld (Dąbrowa), radca G. Rechnic (Będzin), J. Rotensztajn, tudzież komitety lokalne.

W skład komitetu lokalnego na Sosnowiec weszli prezes M. Reiner, radca B. Tencer, dr. Eibenszyc, W. Szweicer, Sz. Nachemja.

Komitet postanowił wydać odezwę do ludności żydowskiej i przeprowadzić akcję propagandową przez urządzanie wieców i nawoływań w domach modlitwy.

Trup na podwórzu w Dąbrowie.

Onegdaj o północy na podwórzu domu nr. 37 przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie, mieszkańcy tegoż domu natknęli się na zwłoki jakiegoś mężczyzny. O fakcie tym zawiadomiono natychmiast policję, która przybywszy na miejsce stwierdziła, że jest to 38-letni Grzegorz Niewiadomy mieszkaniec wsi Kazimierza Wielka.

Przy Niewiadomym znaleziono metrykę urodzenia, kilka groszy i kilka kromek chleba. Zachodzi przypuszczenie, że jest to najprawdopodobniej żebrak.

Śladów gwałtownej śmierci nie ujawniono.

Przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok, która przeprowadzona zostanie dziś popołudniu.

ZNÓW KATASTROFA W SZYBIKU WĘGLA.

Onegdaj rano w Zagórzu, w czasie wydobywania węgla z nielegalnego szybiku został zasypany, 45 letni Teofil Piekarski, mieszkaniec Gołonoga.

Zasypanemu przyszli z pomocą okoliczni mieszkańcy, wydobywając go po pewnym czasie na powierzchnię.

Piekarski w drodze do szpitala zmarł, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności. Osierocił on żonę i troje dzieci.

— **Zebranie b. wychowanek w szkole powszechnej nr. 7 w Sosnowcu.** Dn. 25 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły przy ul. Żytniej na Pogoni odbędzie się zebranie b. wychowanek szkoły powszechnej nr. 7 w Sosnowcu.

Zarząd podoficerów rezerwy na Piaskach zawiadamia członków, że w niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 9.45 rano odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu własnym.

— **Rowerzystka uderzyła głową o słup w Czeladzi.** Onegdaj przechodnie ulicy Mysłowickiej w Czeladzi byli świadkami wypadku. Szosą z Piasków do Czeladzi jechała na rowerze męskim **Irena Skibówna,** lat 19 zam. na Piaskach. Zjeżdżając z góry Skibówna nie potrafiła zatrzymać pędzącego roweru, skutkiem czego straciła panowanie nad kierownikiem i całą siłą uderzyła głową o słup przydrożny.

Rowerzystka, straciwszy przytomność upadła na chodnik, doznając skrzywienia dolnej szczęki i wybicia zębów. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala.

— **Kradzieże w Sosnowcu.** Z mieszkania Klary Rakowskiej (Wiejska 22), służąca nieznanego nazwiska, na drugi dzień po przyjęciu do pracy skradła 21 zł. gotówką i zbiegła.

— Do mieszkania Mikołaja Osiki, przy ul. Racławickiej 14 włamali się nieznani dotychczas złodzieje i skradli biżuterję, wart. 575 zł. i weksle na 950 zł.

— Z mieszkania Lejzora Tajtelbauma (1 maja 12) skradziono palto, zegarek i papierośnice, wart. 250 zł.



Z Zawiercia.

(z) **Realizacja pożyczki narodowej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego pożyczki narodowej. Na wniosek starosty Konopackiego przewodniczącym zebrania wybrany został ks. prałat Zientara. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów komitetów powiatowych odbytego w Kielcach, a na który to zjazd z powiatu zawierckiego delegowani byli pp.: dyr. Jakliczowa, dyr. A. Brzozowski, sek. wydz. pow. S. Malanowicz, złożyli pp. dyr. Brzozowski i Malanowicz. Po sprawozdaniach dokonani wyboru prezydjum komitetu wykonawczego w skład którego weszli pp. starosta Konopacki, komisarz Langert i nacz. urzędu skarbowego Sala. Następnie powołano do życia poszczególne podsekcje, a mianowicie: sekcja przemysłowa dyr. A. Erbe, rzem, kup. Br. Zawadzki, związek rzem. żyd. Percys, infor. prop. S. Malanowicz i J. Czarnota, naucz. E. Miller, urzęd. prywat. Lewitoux, rolniczej Borowski. Pozatem ustalono plan pracy na najbliższy okres

Cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu zostanie uruchomiona

Z powodu zawiązania kartelu cementowego w Polsce, od trzech lat pozostaje zamknięta cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu. Pozostawiono tylko nadzór techniczny w liczbie kilku osób, natomiast przeszło 500 robotników straciło pracę, cierpiąc głód i nędzę do dnia dzisiejszego.

Na skutek pogłosek o rozwiązaniu kartelu, o czem podaliśmy wiadomość w numerze onegdajszym, zarząd cementowni „Wiek" mający swoją siedzibę w Warszawie, przystępuje do pewnych przygotowań, mających na celu szybkie uruchomienie cementowni. Świadczy o tem ponowne przyjęcie zwolnionego przed kilku dniami personelu technicznego, oraz zapowiedź przyjęcia dawnych urzędników, majstrów i robotników, Oczywiście, że te przygotowania zarządu fabryki do uruchomienia cementowni, wywołały wśród bezrobotnej rzeszy b. pracowników w Ogrodzieńcu i okolicy zrozumiałe poruszenie, a właściwie wielką radość, ponieważ uruchomienie tej fabryki, to dla około 500 rodzin koniec nędzy.

Oby tylko doszło to jaknajrychlej do skutku.

Historja o złodzieju i oszuście.

Dwie migawki sądowe.

Przez uchylone drzwi do mieszkania **p. J. Wójcikiewiczowej** na Piaskach pod Czeladzią zakradł się jakiś osobnik i skradł zegar stołowy oraz 3 poszewki ogólnej wartości 45 zł. Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia Zygmunta Ożoga, lat 21 zam. w Będzinie, który skradzione przedmioty sprzedał niejakiemu Teofilowi Chudzikowi za cenę 4 zł Rejestr karny Ożoga, powiększony został o nowe 6 mies. więzienia. Chudzik zapłaci 20 zł. grzywny.

* * *

Przed urzędem skarbowym w Będzinie p. St. Machoń spotkał się ze swym znajomym Ludwikiem Ociepą, lat 28 (Sosnowiec, Batorego 6), z którym wszczął rozmowę na temat podatków i wykupna świadectwa przemysłowego. P. Ociepa, chwaląc się, że ma... dobre znajomości w urzędzie skarbowym pobrał od Machonia 35 zł. na wykupno świadectwa przemysłowego, którego niestety nie wykupił.

W podobny sposób naciągnięty został p. Roman Machoń z Czeladzi na sumę 18 zł.

Pomysłowego oszusta sąd w Czeladzi skazał łącznym wyrokiem na 3 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwuch.

Z Olkusza.

OGÓLNE WYNIKI STRZELANIA Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ W STRAŻACH.

Najlepsze wyniki z tegorocznych już zakończonych strzelań o mistrzostwo w strażach pow. olkuskiego z broni małokalibrowej, osiągnęło 14 zawodników z pośród stających do zawodów 194 osób, a mianowicie: pp. N. Kałkowski (st. instruktor) z Olkusza (82 p.), Ant. Latacz ze Strzegowej (81 p.), Piotr Rydel z Sierbowic, Eug. Sokołowski z Woli Libertowskiej i Wład. Stolarski ze Smardzowic (po 79 p.), Kaz. Polcar z cement. „Klucze", Jan Góralczyk z Sieciechowic. Piotr Lewicki z Siadczy i Jan Sieradzki z Tarnowy (po 76 p.), Józef Kędziora z Bębła (75 p.), Józef Kubański z Bukowna (74 p.), Br. Pojda z cement. „Klucze" i Piotr Kaczmarczyk z Sieciechowic (po 72 p.), Stan. Pengel z Lasek (70 p.). — Ogółem osiągnięto 3202 p.) z czego na jednego strażaka z ogólnej ilości, przypada przeciętnie 42 punkty.

(ol) **Ranny pasażer.** Onegdaj służba pociągu osobowego wysadziła na stacji w Olkuszu pasażera jadącego na gapę, 25 letn. Jerzgo Hellka, mieszkańca Królewskiej Huty. Hellka był ranny w lewą nogę od kuli. Hellek zatrudniony był przy malowaniu mostu kolejowego w Puławach. Tam wynikło nieporozumienie między nim a gospodarzem który strzelił z rewolweru do Hellka przed samym odjazdem pociągu, raniąc go w kolano.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 204

— Na teraz możemy być spokojni. Wkrótce nie będziemy mieli potrzeby obawiać się nocnego gościa.

— A jeżeli Hieronim zabije tego człowieka?

— Pójdzie złożyć deklarację brygadjerowi żandarmerji i po wszystkiem. Nic nad to prostszego.

— Nie obawiasz się?

— Czegóż miałbym się obawiać, skoro się nie przekracza granic prawa? Jakiś nieznajomy wkrada się tu w nocy, przełażąc mur. Ktokolwiek on być może, jesteśmy w położeniu legalnej obrony... Wszystko nam wolno robić przeciwko niemu.

— A jednak gdyby to był Raul?

— Gdyby to był Raul, moja matko, byłoby to niesłychanem dla nas szczęściem! Ach! gdyby to mógł być on! Tegoby nam tylko brakło, aby zostać zupełnymi panami sytuacji...

Pani de Garennes zadrżała, ale nie odrzekła ani słowa.

Filip mówił dalej:

— Teraz mówmy o Gabrjeli. — Czy posyłałaś matko, po doktora, tak jak ci radziłem?

— Posyłałam.

— Cóż powiedział?

Baronowa opowiedziała wizytę doktora.

— Doskonale! — odrzekł młody człowiek. — Nie potrzebuję pytać cię matko, że urządziłaś wszystko tak, aby bicia serca nie ustawały.

— Tak jest i miałeś tego dowód w chwili twego przybycia.

— A więc od jutra Gabrjela zacznie brać po dwie łyżeczki mikstury zamiast jednej?

— Tak.

— Wybornie to wszystko skombinowane. Na teraz, moja matko, pozostaje ci przedsięwziąć jedną tylko jeszcze ostrożność...

— Jaką?

— Co wieczór czuwaj nad Gabrjelą... Pozostawaj przy niej tak długo, jak tylko będzie można... Jeżeli będzie miała umówioną nową schadzkę, obecność twoja stawać temu będzie na przeszkodzie i z samego jej zachowania się poznasz, czy kochanek ma przyjść... Oszczędzi to wzruszenia, kiedy usłyszysz wystrzał fuzji Hieronima.

— Masz słuszność... Od dziś czuwać zacznę, chyba, że chcesz dziś ze mną wieczór przepędzić?

— Zostanę na obiedzie, ale potem zaraz odjadę... Mam interes w Paryżu.

— A twój służący, Juljan Vendame?

— Nie daje mi znaku życia...

— I to ciebie niepokoi?

— Przeciwnie... Znasz, matko przysłowie: Nie ma nowin, dobre nowiny. Po prostu Juljan czeka

XLII.

Rzeczywiście Juljan Vendame czekał; czekał spokojnie z niecierpliwością.

W poniedziałek rano o wschodzie słońca wieśniacy z Morfontaine, idąc w pole na robotę, zauważyli żaluzje i okna pawilonu pana Loiseau otwarte na roścież i malarza przybranego w swój tradycjonalny kostjum, to jest białą bluzę płaską czapkę, oddającego się operacji mycia i skrobania ścian, poprzedzających malowanie.

Vendame posiadał głos do najwyższego stopnia fałszywy, lecz ostry i wysoki, który poczciwi wieśniacy musieli znajdować przepysznym, skrobiąc więc ściany, śpiewał na całe gardło ulubione piosenki z kawiarni w Paryżu.

Kobiety i mężczyźni zatrzymywali się przed pawilonem.

Mężczyźni słuchali z wytężoną uwagą.

Kobiety nie zadawalniały się samem słuchaniem, ale oprócz tego przyglądały się śpiewakowi i to nie bez przyjemności.

Kiedy Vendame przerwał śpiewanie, aby tchu złapać, zarzucony został pytaniami w tym rodzaju.

— Więc pan Loiseau każe reperować?

— Czy ma zamiar wynająć?

— Czy powróci ten zacny człowiek?

— Czy wiesz pan, że żałują go w całej okolicy — i tak dalej, i tak dalej, bez końca.

Juljan odpowiadał, co tylko przychodziło mu do głowy, ciągle myjąc ściany bez wielkiego pośpiechu.

Trzeba było, ażeby robota długo trwała.

Kiedy dyliżans kolejowy miał nadjeżdżać z Sur illiers i zdala można było usłyszeć jego turkot, Juljan przerywał robotę i wychylał się z okna aby obserwować.

Nie widzę tego, czego się spodziewał, pośpieszał wziąć na nowo skrobaczkę lub pendzel.

Kondaktor, przejeżdżając życzył mu dnia dobrego.

Każdego rana i każdego wieczoru dwaj ci ludzie zasiadali do stołu naprzeciwko siebie w oberży Jana-Jakóba, gdzie pseudo-malarz regularnie jadał.

Po obiedzie Juljan nie bawił nigdy długo w oberży, wcześnie wracał do domu.

d. c. n.

„Normandie" największy okręt świata

W dokach Saint-Nazaire budowany jest obecnie największy, najbardziej luksusowy parowiec transatlantycki świata „Normandie", który rozmiary przekroczą znacznie wszystko, co istniało dotychczas w tej dziedzinie, nie wyłączając takich olbrzymów, jak „Majestic", „Lewiatan" i t. p.

„Normandja", budująca się na obstalunek „Generalnej Kompanji Transatlantyckiej", kursować będzie między Hawrem a Nowym Yorkiem. Budowę jej rozpoczęto w październiku 1932 r., ma ona być ukończona na jesień roku przyszłego. Będzie to największy i najszybszy okręt. Będzie on miał 75.000 ton pojemności, podczas gdy „Majestic" liczy 56.000 t., a „Lewiatan" (dawny „Vaterland") — 49.000 t. Odległość między Hawrem a Nowym Yorkiem przebywać będzie „Normandja" w 4 i pół dnia, zamiast dotychczasowych 6—7. Długość jej wynosić będzie 312 metrów, szerokość 36, wysokość 32. Szerokość ta odpowiada szerokości Champs-Elysees, długość równa się odległości od Placu Madeleine do obelisku na Placu de la Concorde. Koszty budowy „Normandji" obliczone są na 750 miljonów franków, włączając w to pożyczkę w kwocie 300 miljonów udzieloną przez państwo.

Okręt zaopatrzony będzie w turbiny elektryczne o ogólnej mocy 170.000 H. P. Chyżość jego wyniesie 30 węzłów, t. zn. 54 kilometry na godzinę, co odpowiada dobrej szybkości automobilu na szosie. „Normandja" obliczona jest na pomieszczenie 3.500 pasażerów, w czem 2.200 podróżnych i 1.320 osób załogi. Będzie ona miała 530 kabin luksusowych w cenie 230 dolarów za przejazd. Bilet I klasy kosztować będzie 210 dolarów, a w klasie turystycznej 116 dolarów, czyli sześć dolarów więcej, niż cena pobierana obecnie. A zatem, płacąc o sześć dolarów więcej, jechać się będzie o dwa dni krócej do Ameryki... Poza tem „Normandja" tem się różni od innych okrętów, że posiadać będzie swój własny teatr z własną trupą.

—:0:—

Drobiazgi ze świata

Litery na sznurku. — Bogaci żebracy. — Nowy klub

Anglicy czynią wiele wysiłków by ożywić ruch samochodowy w Afryce.

Między innemi, umieścili na szosach metalowe tabliczki z pięknie emaljowanemi napisami, tyczącemi się regulacji ruchu. Tubylcy pokradli te tabliczki, pocięli je na oddziel ne litery i noszą to na sznurach jako ozdobę.

* * *

W jednym z kościołów Budapesztu odbył się niezwykły ślub. Jednego dnia zaślubiono 52 pary samych żebraków.

Oczywiście byli to żebracy bogaci, którzy zaoszczędzili sobie na swym intratnym procederze niezły mająteczek.

* * *

Żeby stworzyć nowy klub, trzeba mieć jakiś pretekst. W Prowancji powstał klub ludzi, którzy się nieodpowiednio ożenili. Członkowie tego klubu wychodzą z założenia, że ból, którym się można podzielić, jest łatwiejszy do zniesienia.

HUMOR.

RZECZYWISTOŚĆ.

— Mogę śmiało powiedzieć że w domu ja jestem panem.

— Tak, tak, moja żona też przebywa jeszcze na letnisku.

Twórczyni „religji łez" umiera...

Dziwactwa sekt w powojennej Europie

W mieszczańskim domku pod Bordeaux umiera niezwykła kobieta — święta dla jej wielbicieli, obłąkana a nawet oszustka dla innych, Marja Mesmen. Umiera w całkowitem zapomnieniu, mimo, że niespełna siedem lat temu imię jej wywołało w całej Francji szalony skandal.

NIEZWYKŁY SKANDAL

Było to w niedzielę, 4 stycznia 1926 roku. Na jedyny plac malowniczej wioski Bombon, położonej w departamencie Sekwany i Marny, zajechał samochód i wysiadła z niego jakaś dama w czerni. Dama niczem nie różniła się wyglądem od innych kobiet. Była dość tęga, rumiana, a niewielkie jej czarne oczki biegały niespokojnie na wszystkie strony.

Była to Marja Mesmen „matka Marja", jak się kazała nazywać, do zorczyni z Bordeaux założycielka nowej religji, zwanej „religją łez". Za kobietą wyszła z samochodu jeszcze kilku mężczyzn i wszyscy skierowali się do wrót miejscowego kościoła. Nabożeństwo właśnie się skończyło i wierni rozeszli się po domach. W pustym kościele został tylko miejscowy proboszcz ksiądz Denoyer i stara służąca, która porządkowała między ławkami.

I oto rozegrała się gorsząca i niezwykła scena. Towarzystwo które za Marją Mesmen wtargnęło do kościoła, rzuciło się na księdza, zdarło z niego ubranie, związało go i zaczęło biczować.

Napróżno nieszczęśliwy wyrywał się i krzyczał: nikt go nie słyszał, a stara służąca, również związana, leżała na podłodze. Rozwścieczona banda śpiewała przytem głośno jakieś pieśni.

Trwało to tak długo, dopóki jakiś przechodzień nie usłyszał krzyków, dochodzących z zamkniętego kościoła i nie zawezwał policjanta.

SEKTA BICZOWNIKÓW

Całe towarzystwo aresztowano. Na posterunku policyjnym Marja Mesmen twierdziła, że biczowała księdza, gdyż rzucił na nią klątwę.

— Ależ ja nigdy nie widziałem tej kobiety i nawet o niej nie słyszałem — tłumaczył się zdumiony ksiądz.

— Każdy słyszał o „religji łez" — wtrąciła surowo jej twórczyni. — Powinien się cieszyć ten, kto dostąpił naszego biczowania. Cierpienie oczyszcza od grzechu i od pokusy... Cieszmy się, cieszmy!

Sąd skazał niezwykłych sekciarzy na kilka miesięcy więzienia, przyczem na sprawie okazało się, że sekta ta istnieje już od roku 1917 tylko że w czasie wojny przeszła jakoś niespostrzeżenie. Wyznawcy religji łez dokonali już raz podobnego napadu, wysmagawszy księdza w Nantes. Wówczas Marja Mesmen nie brała osobiście udziału w egzekucji, wysłała tylko czterech z pośród swych ludzi: kupca, skrzypka, agenta asekuracyjnego i nawet jednego policjanta.

TAKICH JEST WIĘCEJ...

W powojennej Europie więcej jest takich sekt biczowników, satanistów, czcicieli djabła... przed kilku laty ukazało się interesujące studjum dziennikarza czeskiego Ziszki, który opisywał szczegółowo wszelakie „czarne msze". Wszelkie sekty tego rodzaju są ściśle zakonspirowane i nie sposób jest niewtajemniczonym uczestniczyć w tych bezbożnych nabożeństwach.

Marja Mesmen nie jest więcej osobniona. Ale ta „święta" nie umiała stworzyć wokół siebie nic poza skandalem i dlatego umiera teraz samotna i opuszczona. Może, zaledwie drobna garstka wiernych czeka jeszcze na uczynienie jakiegoś cudu przez „Madonnę Łez", jak kazała sama siebie przezywać była stróżka w Bordeaux.

Pierwsza biała kobieta

i jej 10-letnie dziecko

wśród lodów bieguna północnego.

W połowie sierpnia wyruszyła do bieguna kanadyjska ekspedycja naukowa na łamaczu lodów „Nascopui" ze znanym badaczem stref polarnych Cilinem Rossem naczele. Wyprawa ta jest tem niezwyklejsza że bierze w niej udział młoda żona Rossa i 10-letni synek. Będzie to pierwsza biała kobieta i pierwsze dziecko, których stopa stanie na tej gunie północnym.

Celem wyprawy, finansowanej przez rząd kanadyjski i towarzystwo Hundson Bay, jest przesunięcie na północ stacyj tranzakcji futrami. Im dalej posuwa się na północ strefa cywilizacji w Kanadzie, tem dalej w głąb strefy polarnej cofają się zwierzęta, dostarczające futer. Myśliwi muszą w pościgu za łupem ryzykować coraz dalsze i niebezpieczniejsze wyprawy. Z tych właśnie powodów organizuje Two Hundson Bay placówki łowieckie zdala od cywilizacji, które umożliwią łowy na dostarczające futer zwierzęta w znośnych warunkach. Równocześnie rząd kanadyjski pragnie umocnić suwerenność Kanady nad strefami arktycznemi. W tym celu mają być ugruntowane placówki policji, której jedynym środkiem lokomocji w strefach podbiegunowych będą sanie, zaprzężone w psy polarne.

Dowództwo dr. Rossa nad tą ostatnią wyprawą arktyczną jest o tyle interesujące, jest on wnukiem szkockich badaczy stref biegunowych, Jamesa i Johna Rossa. Żona dra Colina Rossa towarzyszyła mu już we wszystkich jego wyprawach naukowych wzdłuż i wszerz globu ziemskiego. Jego synek Ralf odbył już w 4 tym roku życia z rodzicami podróż naukową po Afryce od Kairo do Przylądka Dobrej Nadziei. Mając 6 lat, zwiedził samochodem całą Australję od południa ku północy. Obecnie sławny podróżnik zabral żonę i synka na tę niebezpieczną wyprawę arktyczną.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

KRONIKA.

× **Nowy rekord na 1500 mtr.** W Medjolanie odbył się ub. niedzieli drugi międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Włochy — Anglja, w którym Włosi wzięli piękny rewanż za poniesioną przed dwoma laty porażkę w Londynie. Zawody powyższe cieszyły się wielkiem zainteresowaniem i zgroma dziły 25.000 widzów.

W ogólności mecz przyniósł dość łatwe zwycięstwo Włochów w stosunku 85:62 pkt.

Sensacją był przedewszystkiem nowy rekord świata, ustanowiony przez olimpijczyka Beccalego. — Włoch przebiegł 1.500 m. we wspaniałym czasie 3:49 min. i poprawił w ten sposób dotychczasowy rekord świata Ladoumegue'a o 2/10 sekundy.

× **Przed meczem bokserskim z Czechami.** W nadchodzącą niedzielę w Warszawie rozegrane zostaną eliminacyjne zawody pięściarskie, mające na celu wyeliminowanie reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w Poznaniu.

Program zawodów obejmuje następujące spotkania: Pawlak — Rotholz, Polus — Kazimierski, Cyran — Rudzki, Banasiak — Bąkowski, Seweryniak — Garncarek, Chmielewski — Pisarski, Wystrach — Antczak. W wadze ciężkiej wyznaczono Piłata bez eliminacji.

Po meczu z Czechami reprezentację naszą czekają spotkania z Finlandją i Szwecją w grudniu.

× **JANUSZ KUSOCIŃSKI** przestał być na własne żądanie redaktorem pisma sportowego w Warszawie. Co do spraw sportowych, to Kusociński rozpoczął ostatnio lekki trening, a o poważniejszych startach nie może być w roku bieżącym mowy. Kusociński wyjeżdża obecnie z drużyną Warszawianki na zawody lekkoatletyczne na otwarcie stadjonu w Busku (?, 24 bm.), gdzie nie weźmie jednak udziału w zawodach, a jedynie pobiegnie poka zowo bez konkurencji.

Dowcipny podstęp włamywaczy.

Na niezwykle dowcipny, wręcz operetkowy pomysł zdobyli się włamywacze bankowi w greckiem mieście Pharsalos. Strażnik, kontrolujący budynek banku przed udaniem się na spoczynek, posłyszał zdradzieckie szmer, wydobywający się z kasy. Nastąpiła cisza. Strażnik przypisał to wrażeniu słuchowemu złudzeniu. Lecz oto doszedł ponownie do jego uszu szmer, podejrzany tym razem ze strychu gmachu. Wezwał więc na pomoc jeszcze dwuch strażników i wszyscy trzej udali się na zbadanie przyczyny podejrzanych odgłosów.

Gdy wychodzili po schodach strychowych na dach, ujrzeli dwie postacie, ukrywające się za wielkiemi skrzyniami na dachu, które na ich widok zeczęły szybko uciekać i zręcznie skaczęły na dach sąsiedni. Rozpoczął się denerwujący pościg, który jednak z powodu ciemności nie dał pożądanego wyniku.

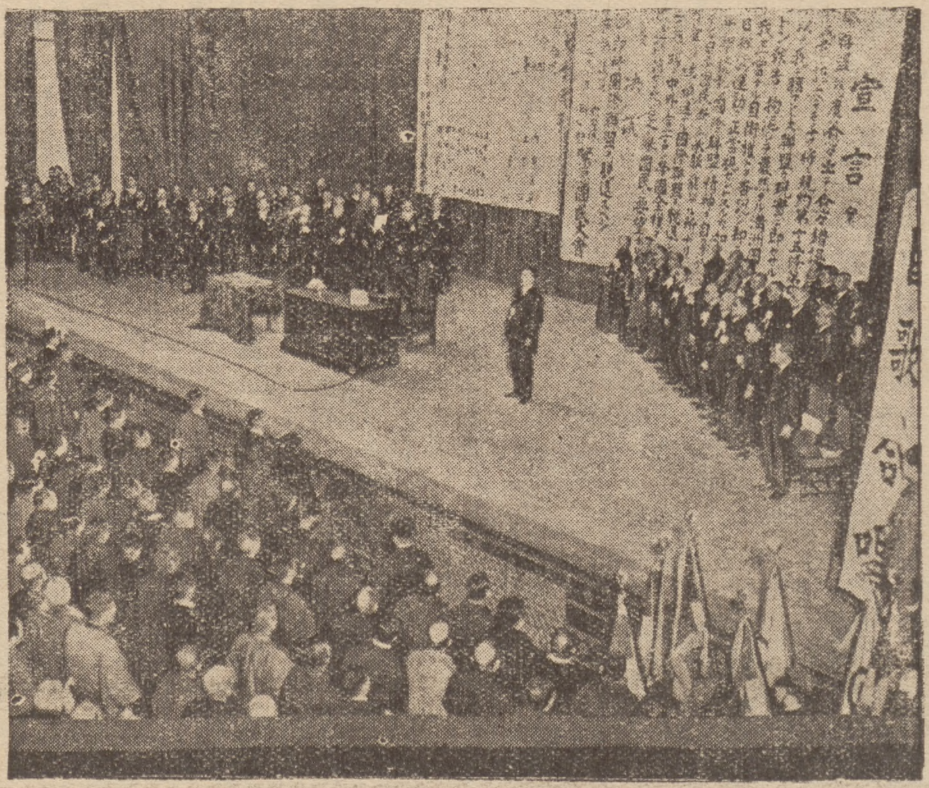
Strażnicy, zadowoleni, że udało się im przynajmniej spłoszyć złoczyńców, zanim dobrali się do kasy, powrócili na swoje stanowisko. Tymczasem zebrał się przed gmachem tłum ciekawych, obserwujących w podnieceniu prawdziwie filmowy pościg za włamywaczami po dachach domów. Dyrektor banku udał się do kasy, aby na miejscu przekonać się, jak daleko zaszły wysiłki włamywaczy. Ku swemu przerażeniu stwierdził, że kasa centralna była rozpruta i pozbawiona zawartości kilku nastu tysięcy drachm. Cóż się okazało? Oto uciekający po dachach bandyci odgrywali tylko komedję „na wabia", by ściągnąć na siebie uwagę personelu bankowego i publiczności, podczas gdy ich wspólnicy zabrali się spokojnie do dzieła, które powiodło im się doskonale.

KU NOWEJ ERZE



wiedzie St. Zjednoczone prezydent Roosevelt. W miastach amerykańskich zarządzenia prezydenta spotkały się z entuzjazmem, czego dowodem są pochody i demonstracje.

W JAPONJI



odbywają się ostatnio masowe wiece, na których zapadają rezolucje kontynuowania dalszej okupacji w Mandżurji, co ma związek z zaostrzeniem się stosunków japońsko - amerykańskich.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW FRANCUSKICH



przybyła do Sowietów. Na zdjęciu grupa przemysłowców francuskich

W SZKOŁACH



na Zachodzie dzieci odbywają specjalne lekcje o ruchu ulicznym.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

CHŁOPIEC 17-letni, inteligentny, z wyższej rodziny poszukuję zajęcia w jakim sklepie lub restauracji. Łaskawe zgłoszenia: Bugalski M. w Kruszynie poczta Kłomnice.

OPERATORA filmowego poszukuje natychmiast. Zgłoszenia ze świadectwami, Wojkowice Komorne, Sobieskiego 136.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASĘ DO FROTEROWANIA PODŁÓG, poleca skład apteczny Maurycy Reiner.

AKWARJUM dobrze zaprowadzone z fontanną sprzedam. Dąbrowa Cukiernia „Sielanka" 3-go maja.

Marynaty

konserwuja tylko octy Spiessa
Posiadamy stale na składzie ocet stołowy, oraz ocet winny stołowy. sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

JAROS STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Będzinie.

FEDERMAN KSYL zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Będzina.

JÓZEF PAWŁOWSKI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

BIEROŃSKI JÓZEF zgubił książkę kasy chorych wyd. w Sosnowcu.

BRONISŁAWA CELLEROWA unieważnia skradzione: bilet kolejowy i dowód tożsamości Nr. 017123 wydany przez dyr. P.K.P. w Warszawie.

JĘDRYCZEK HENRYK zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wilno.

BISAGA ROMAN zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Niwka.

EJZEUMAN ABRAM zgubił książeczkę dojskową wydaną przez PKU. Będzin.

TEOFIL BURLAŃSKI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Różne

OSTRZEGAM przed nabyciem skradzionych mi weksli, 2 po 400 złotych płatne dnia 31 grudnia 1933 r. wystawione przez Stanisława Ostrzyckiego z żyrem W. Bujakowskiego i 4 weksle bezterminowe po 50 złotych, wystawione przez Piotra Siwka, oraz jeden weksel na 50 złotych bezterminowy, którego wystawce dodatkowo podam. Helena Siwek.

OSTRZEGA się przed kupnem gruntu lub zabudowań od Piotra Szadurskiego zamieszkałego w Grodźcu nieprawnych nabywców oddamy na drogę sądową. Sukcesorowie.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki. Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp.: Józef Oskólski